

Przyjdź Królestwo Jezusa

Po zwycięskiej bitwie pod Warszawą ludzie płakali z radości i rzucali się sobie w ramiona, bo przecież ich Królowa znów wysłuchała prośb narodu i znów zwyciężyła.



Jan Matejko, fragment obrazu

„Śluby Jana Kazimierza” to ostatni wielki historyczny obraz namalowany przez Jana Matejkę. Prace nad nim Mistrz rozpoczął w marcu 1893 r. z intencją jej ukończenia za rok, na Powszechną Wystawę Krajową we Lwowie. To właśnie na tej wielkiej ekspozycji polskich osiągnięć gospodarczych i kulturalnych swą premierę miała m.in. słynna „Panorama Racławicka” Wojciecha Kossaka i Jana Styki, a jednym z gości był sam cesarz Franciszek Józef I.

Dla dzieł Jana Matejki wybudowano specjalny pawilon ekspozycyjny, ale nasz malarski wieszcz nie doczekał otwarcia wystawy. Zmarł kilka miesięcy wcześniej podczas finalnych prac nad „Ślubami...”. Krakowskie Muzeum Narodowe podjęło jednak decyzję o pokazaniu tej niedokończonyj pracy, tak to uzasadniając w katalogu wystawy:

„Niedokończone dzieło, ostatnia praca wielkiego polskiego artysty, świadczy, że geniusz ten nie chylił się do upadku z wiekiem, ale wznosił równie wysoko jak za najświetniejszych swych epok. Należało do obowiązku Zakładu Muzeum Narodowego dać poznać społeczeństwu ubóstwianego grodu mistrza, to ostatnie jego dzieło, które przeznaczał na wystawę lwowską. Wystawiamy je dziś dzięki dozwoleniu Rodziny zmarłego, dopełniając wystawy zgromadzeniem na razie tego co pozostało przy artyście w godzinę śmierci, a jest obecnie rodzinną własnością”.

Pielgrzymi docierający na Jasną Górę zatrzymują się w przedsionku Kaplicy Jasnogórskiej. Tutaj ludzie oczekują, czasami nawet długie minuty, na pokonanie ostatnich metrów swej pątniczej drogi. Na wprost, wysoko nad ich głowami, na ścianie wisi wierna malarska kopia słynnego obrazu Matejki, przedstawiającego śluby maryjne króla Jana Kazimierza. Kopię namalował Józef Weyland w 1956 r. Dawniej obraz eksponowano w Sali Maryjnej, ale od uroczystości 350-lecia Kaplicy Matki Bożej, czyli od marca 2006 r., jest tutaj.

Dla kultu maryjnego w Polsce królewskie ślubowanie było na pewno przełomowym. Król ogłaszając Matkę Bożą patronką Królestwa Polskiego, formalnie uczynił Polskę królestwem Maryi. Odtąd każdy monarcha miał być Jej regentem, który niejako w Jej imieniu sprawuje rządy nad państwem. To właśnie wtedy, we Lwowie po Mszy św., podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu odśpiewano po raz pierwszy Litanię Loretańską z nowym wezwaniem: „Królowo Korony Polskiej – Módl się za nami”, ale do zatwierdzenia przez Watykan tej formy Litanii do

N.M.P. było jeszcze daleko, choć ówczesny papież, Aleksander VII, doceniając spektakularne działania polskiego króla w intencji wiary katolickiej, uhonorował go tytułem „Rex Othodoxus” (Król Prawowierny).

Z Maryją – Patronką Polski wiązać należy oczywiście wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej i określenie *Zwycięska*, co jest oczywiste w kontekście historycznym ślubowania we Lwowie i dalszych dziejach królowania Maryi nad Polską. Sam król wkrótce po lwowskich uroczystościach przybył na Jasną Górę i własnoręcznie pomagał przy odbudowie zniszczonych przez Szwedów murów obronnych. Odprawiono nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Ojczyzny, a podczas wspólnego z królem posiedzenia Senatu w klasztorze uchwalono, aby odtąd twierdzę jasnogórską zwać „Górą Zwycięstwa”.

I faktycznie, Polacy zwycięstwo kojarzą z wiarą katolicką i z tą najważniejszą naszych wiktorii Orędowniczką. Metropolita arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, św. Józef Bilczewski, u początków odzyskanej przez Polskę niepodległości wygłosił niezwykłą homilię:

(...) Kochać ojczyznę w Bogu, dla Boga i zgodnie z wolą Bożą, znaczy wreszcie kochać całą duszą Kościół katolicki, w którym Bóg złożył dla narodu dar swój największy: całą, czystą prawdę religijną i moralną. Kościół katolicki jest źródłem, z którego wypłynął idealny, chrześcijański nasz patriotyzm polski; jest kolebką, w której się wychował; spiżarnią, w której się przechował. Rozumiejąc w całej pełni znaczenie Kościoła katolickiego dla Polski, ks. Piotr Skarga te nieśmiertelne do narodu na wszystkie czasy wypowiedział słowa: „Królestwo Polskie na religii katolickiej się osnowało... na katolickiej wierze zbudowane jest. (...)

Taką chwilą sposobną dla okazania swej wierności dla obu matek naszych, Ojczyzny i Kościoła, jest właśnie doba obecna. W tej chwili bowiem uwijają się na ziemi polskiej tysiące fałszywych proroków, wysłanych do nas z workiem judaszowym z drugiej półkuli świata na oderwanie narodu od katolickiego korzenia - Chrystusa. Obcym przybyšom pośpieszyli z pomocą, wtórują niektórzy przedstawiciele nauki i radykalni politycy nasi, głosząc, że /człowiek od żadnego nauczyciela zewnętrznego, a więc ani i od Kościoła katolickiego, nie ma brać prawdy religijnej, ale każdy winien swoją religię odnaleźć w sobie, wydobyć ją z własnego natchnienia wewnętrznego/”.

(...) Przeciw tym wszystkim błędnowiercom: modernistom, nowoparakletystom, teozofom, spirytystom, nowochrześciance, badaczom Pisma św., adwentystom, zwolennikom niezależnego Kościoła polskiego podnosi lament utrapiona przez nich Rzeczpospolita, jak go niegdyś podniosła: „Utrazona matka Korona Polska” przeciw błędnowiercom wieku siedemnastego: „Oświeciłam ich wiarą świętą, powszechną, katolicką, a oni poszli sobie szukać nowych sektarzów opinii, nauką apostolską wzgardziwszy”. Kościoła katolickiego ci nowinkarze religijni, heretycy i półheretycy nie zniszczą, ale w każdym razie rozbijają jedność religijną i narodową i, wiednie czy bezwiednie, w tej szkodliwej robocie schodzą się z największymi zewnętrznymi wrogami narodu.

Arcybiskup Bilczewski, kult Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski uważał za jeden z najważniejszych czynników w zjednoczeniu i odrodzeniu narodu w latach zaborów. To on uprosił Ojca św. Piusa X o dekret z 25 listopada 1908 r. sankcjonujący w Litani Loretanńskiej wezwanie: „Królowo Polski, módl się za nami” (wówczas dla diecezji lwowskiej i przemyskiej), a w następnym roku, po kradzieży koron zdobiących obraz Matki Bożej, o nowe złote korony, które 22 maja 1910 r. uroczystie nałożono. Metropolita lwowski uzyskał również pozwolenie papieża na obchodzenie święta NMP, jako Królowej Korony Polskiej, co zostało ogłoszone watykańską bullą z dnia 7 lipca 1910 r., gdzie dla obchodów liturgicznych tego święta wskazano pierwszą niedzielę maja, łącząc to z dziękczynieniem za opiekę Matki Bożej nad Polską. Od 1914 r. święto Matki Bożej Królowej Polski przeniesiono na 2 maja, a w roku 1923 już ostatecznie na 3 maja.

Kolejny papież – Benedykt XV, w czas wojny 1920 roku z bolszewikami i w efekcie dwukrotnych próśb polskiego episkopatu, rozszerzył na całą Polskę prawo używania w Litani Loretanńskiej wezwania „Królowo Korony Polskiej”. A sam episkopat, wobec grozy bolszewickiego najazdu, 27 lipca w komplecie przybył na Jasną Górę, aby po 264

latach i w obecności ok. 15 tys. pielgrzymów, ponownie ogłosić Maryję Królową Polski:

Najświętsza Mario Panno, oto my, biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnym i naszych diecezjan i w imieniu wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. (...) Królowo Korony Polskiej, Tobie się oddajemy, Tobie się poświęcamy — broń i strzeż nas jako własność swoją.

W ślad tego aktu oddania się w opiekę Niepokalanej polscy biskupi wystosowali specjalną odezwę do narodu, czytaną nie tylko we wszystkich kościołach, ale nawet w oddziałach wojskowych, w której jednoznacznie los zagrożonej Ojczyzny warunkowali nadprzyrodzonym wsparciem Matki Bożej. Pisali m.in.: „I dziś nawąła wrogów potopem zalewa Polskę... I jak ongiś, tak i dziś zdajemy się stać na krawędzi przepaści... Przynaglajmyż modłami Najświętszą Panią naszą, a łącząc się razem w modlitwie, połączmyż się we wspólnej obronie zagrożonego Narodu w jedno jakby bractwo narodowego zjednoczenia pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej”. I ażeby nie było wątpliwości, iż Bożemu wsparciu trzeba osobiście pomóc, w najgorętszym czasie zbliżania się bolszewików do Warszawy, z murów Częstochowy wołano: *W imię Maryi Częstochowskiej żołnierze w bój! Niech w domu zostaną tylko starcy, dzieci i niewiasty, reszta — na szaniec!*

Od dnia 7 sierpnia owego pamiętnego roku, na Jasnej Górze trwała wielka nowenna błagalno-pokutna. Tysiące ludzi leżało krzyżem na wielkim placu u stóp murów, przed klasztornym tzw. Szczytem, błagając Jasnogórską Pannę Maryję o pomoc i ratunek. Po zwycięskiej bitwie pod Warszawą ludzie płakali z radości i rzucali się sobie w ramiona, bo przecież ich Królowa znów wysłuchiwała próśb narodu i znów zwyciężyła.

Tomasz A. Żak

Read more: <http://www.pch24.pl/polska-to-krolestwo-maryi,43074,i.html#ixzz489yYTWY>

Autor: swistak

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl